N^er 282. Kraków 8 Grudnia — Sobota. Rok 1860.

CZAS

D... Nowy-Sącz (P... wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po
D... wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 7 grudnia.

W obec ważnych wypadków europejskich, jakie zajmują nieprzerwanie cały świat polityczny, w niektórych krajach Europy domowe tylko toczą się sprawy, na które mało się nawet daje baczenia. A przecież i w tych sprawach leży niekiedy zaród wielkich na przyszłość wypadków, gdyż drobne przyczyny mogą ważny mieć skutek jeżeli są liczne. Patrzymy na Wschód, zapisujemy najmniejsze poruszenia w Tuilleryach, każde słowo wypowiedziane w Wiedniu ma swoją wagę i następstwa polityczne, a cała środkowa Europa którą składa Rzesza niemiecka z trydziestoma drobnemi państwami, choćby się ruszała jak mrowisko, nie zwraca na siebie uwagi. A przecież jest i tam życie, jest ruch. Sprawy niemieckie mają to do siebie, że jak kretowiska wzruszają stwardniałą skorupę ziemi, dozwalając wilgoci przedzierać się w głębsze warstwy. Wszystkie je zliczać niema potrzeby, lecz pomijać ich nie można. Od czasu też do czasu mówimy o nich ryczałtowo.

Obecnie odżył uśpiony spór o konstytucyę kasselską, a jest on tylko jednym objawem poruszonych na nowo idei konstytucyjnéj i idei jedności, jak nam to przedstawiają różne sejmy niemieckie. Na nowo zaczynają się podnosić głosy za wspólną reprezentacyą, za władzą centralną, i zdaje się, jak gdybyśmy żyli znów w przeddzień ruchów r. 1848.

Niemcy żyją kontemplacyą. patrzą długo na to co się dzieje po krańcach Europy; lecz nie należy zapominać, że wszystkie wielkie ruchy europejskie na ich ziemi i za ich udziałem rozstrzygały się. Przewidują to rządy niemieckie, a przymierze tajemne południowych państw związkowych, o jakiem mówią teraz i przygotowania zbrojne Prus, są tego przewidywania najdowodniejszym objawem. W wojnie europejskiéj Niemcy głównym muszą być czynnikiem i głównym teatrem.

Korespondencya Czasu.

Z pod Przemyśla 2 grudnia.

(Dokończenie.)

(*Obce kapitały — Spółki.*) Błądzi kto utrzymuje że u nas w kraju niema kapitałów, gotowych pieniędzy niema to prawda, ale kapitały są — bo jużci każdy wie że drukowany papier nie jest kapitałem-pieniądzem, tylko ta powaga rządu siłą wsparta, która mu kurs nadaje. Obudźmyż w kraju także powagę wspartą na czemś pewniejszem, bo na rozumnie zorganizowanej sprzedaży produktów, oszczędności i pracy około roli, a u spółek rolniczych szukać będą opieki procentu indemnizacye, Staatsanlehen, Bankaktien i jakiejkolwiek nazwy szajny. Wszak ostatecznie kapitałem w kraju nie jest ani papier ani złoto ani miedź ale obok zasobów materyalnych tylko tęgość jego krajowców.

Więc widzimy że nie podniesie w kraju dochodu rolnictwa ani credit mobilier, ani jakiś bank filialny, ale tylko to jedynie co w kraju tworzy kapitał własny.

Tak więc już samo zawarcie spółek komisowych jest rzetelnym kapitałem rolniczym, bo jest spotęgowaną siłą produkcyjnego handlu a nie jest pożyczką. Bo kraj co pożyczy a musi oddać, o ilość pożyczoną staje się uboższym niżeli był przedtem, bo jak tu oddać kiedy jak się wyżej rzekło niema z czego. Więc każda spółka rolników jest dla gospodarstwa krajowego kapitałem, bo jest siłą a to co zwykle kapitałem zowiemy, u obcych pożyczać chcemy jest — długiem — nędzą.

Zaś dwa rodzaje spółek są na czasie, wskazane najgwałtowniejszą potrzebą.

1) Spółka komisowa która

a) ułatwia sprzedaż produktów krajowych bezpośrednio wszelkiemu kupcowi i wyklucza przekupnia.

b) daje zaliczki na gotowy produkt, bo drobna sprzedaż z potrzeby najwięcej zniża ceny niżej kosztów wypłodu.

2) Spółka która zorganizuje oszczędność o czem niżej.

Ale na co zamożnym do spółek się łączyć, może to dobre tylko dla chudopachołka. Mam ziemię bez długów, kapitały w ogniotrwałej kasie a dzieci dwoje, co mi tam po spółce waszej — może powiedzieć. W kraju gdzie mówią: heiligen Bonawentura du Feuerpatron — verschone unsre häuser zünd andre an — otóż tam opowiada mędrzec nasz wybuchł ogień w jednem mieście. Mieszczanie stanęli każden przed swoim domem aby go bronić gdy ogień do nich przyjdzie, a założywszy ręce, spokojnie się przypatrywali jak ich sąsiedzi gorzeli; oczywiście gdy przyszedł ogień i do nich, pożarł ich domy także i miasto całe.

Wszak cena produktu zniżona przez mniej majętnych sprzedażą z potrzeby, jest ceną po której i zamożny w końcu sprzedawać musi, a jeżeli posiada więcej, to też więcej ma obowiązków starania się aby to utrzymać, bo łatwiej utrzymać mniej jak dużo aby dużem zostało.

Solidarność w powodzeniu wszystkich członków familii narodowej jest tak oczywistą prawdą, że tego chyba tylko jakaś gruba ciemnota nie widzi. Jak egoizm nietylko jest grzechem ale brakiem rozsądnej rachuby, tak miłość chrześciańska i cnota obywatelska jest w tej mierze nie tylko cnotą ale zyskiem. Tylko tym Bóg zawarował posiadanie ziemi kananejskiej co jego przymierze chowali. Jeżeli samolub swój nędzny żywioł sam bez szwanku przewlecze, to jego dzieci pewnie zejdą na ochydę.

Ale to niepotrzebne obawy, u nas niema tej nikczemnej ciemnoty, owszem cześć tym możnym co już przodkują a inni przodkować będą.

Druga spółka do tworzenia własnego kapitału rolniczego jest ta, która potęguje oszczędność, bo ta jest najdzielniejszém źródłem kapitałów w kraju. Straszny to projekt kto z nim wyjeżdża. Cóż to, ubierać się trzeba może w szaraczek łancucki, krynolinę pokryć dymką z Andrychowa? — nie — nie bójcie się. Poczciwe chęci niektórych projektów błąkały się po dziedzinie téj utopii.

Prawda, że tu owdzie da się napotkać nieszczęsny człowiek co choruje na pana. Lud w méj okolicy nazywa to od słowa półpan — pupanem.— Proszę niekonfundować tego pojęcia z chłopem milionowym. Tenże nabywszy majątek nie umie go użyć, staje się śmiesznym i jest mniéj szkodliwym bo nie zaraża przykładem.

Ale co jest prawdziwy pupan?

Pupan jest jak to mówią très bien, był w Londynie, jeździł do Paryża, w oberżach zowią go magnatem, o czém on mocno przekonany, a wielbiciele jego na ucho szepczą, że przedstawiony i mówił z nieboszczykiem królem Louis-Filipem. On lojalny i niby rozsądny. Utrzymuje, że dopóki człowiek zdrów i ma pieniądze żenić się nie powinien, a ożeniwszy się w równym sobie domu, założył u siebie przybytek dobrego smaku (djabełka i szampana). Ma pasyą do guzików, szychów i białych kamaszów, nie z lada kim raczy mówić. W jego domu zupełnie inny obrządek, jak u prostego szlachcica. Jakbyś dobroduszny człeku wstał z kielichem w ręku i wniósł „kochajmy się“, toby ci w oczy parsknął. W gospodarstwie dowodzi, że żyd najlepszy jest dzierżawca. Zdrowie może ratować tylko za granicą, bo w Szczawnicy lub Truskawcu niema z kim żyć. — Któż daléj téj szkicy sam niepoprowadzi? — więc nieodsłaniajmy bliżéj téj choroby moralnéj, ale ją trzeba było palcem wytknąć, bo ona jest zaraźliwa nawet dla ludzi dobrego posiewu ale słabéj duszy czy głowy.

Od upadku pańszczyzny i chłosty opinii publicznéj zmarniała ta klasa, ledwie tu owdzie ze świecą znalazłby prawdziwego pupana. Zaś to co teraz zwykle zobaczysz w domu obywatela rolnika, zaprawdę że zbytkiem nie grzeszy. Więc nie o téj oszczędności mówimy, ale któż zaprzeczy zbawienność kas oszczędności, śpichrzów, gromadzkich itp.? Lecz cóż tu można oszczędzić, kiedy ten dochód co jest, niewystarcza na konieczne wydatki?

Więc nie mówmy o pieniądzach kiedy ich niema, ale zboże wszak jest.

1. Przypuśćmy więc, że w okolicy trzydziestu obywateli łączy się do wzajemnéj pomocy. Dla utworzenia funduszu odsypuje każdy po 50 korcy, przypuśćmy pszenicy, czyni to 1500 korcy a licząc ją tylko po 8 fl. w. a. robi sumę 12,000 fl. w. a.

Powstają domy komisowe więc tymże poruczyć sprzedaż i administracyę.

2. Każdego spólnika interesem i obowiązkiem jest, aby kapitał tenże między nimi nieustannie był rozpożyczonym a to $^{10}/_{100}$ aby fundusz procentami wzrastał.

Zaś procent ten nie jest za wielki

a) bo i teraz pożyczając trzeba — już to łaska — zapłacić $^{15}/_{100}$ — na co się tam taić.

b) weźmy przykład, że spólnik pożyczył z funduszu spółki kwotę 100 fl. w. a. która go ochroniła od sprzedaży 20 korcy pszenicy, za którą mu dawano po 5 fl. w. a.

Rachuba prawdopodobna, ba nawet pewna w handlu zbłożowym pozwala utrzymywać, że w ciągu trzech lat będzie raz taka cena, która przynajmniéj o dwa przewyższy ową, po któréj nie mógł sprzedać bo się produkcya nie opłacała. Przypuśćmy nawet, że się to stało dopiero w końcu trzeciego roku.

Zapłacił więc od funduszu procentu za 100 fl. przez trzy lata	30 fl.
zyskał zaś na przetrzymaniu pszenicy	40 fl.
więc mu ta pożyczka na $^{10}/_{100}$ dała zysk	10 fl.

Zważywszy przytém, że owym procentem zapomaga własny swój fundusz, to tu o lichwie mowy być nie może.

3. Zawierają dajmy na to spółkę taką na 6 lat i obowiązuje się każdy odsypać w administracyi w ciągu pięciu lat po 25 korcy pszenicy co rok dla wzrostu funduszu swojego.

Zostając przy danym przykładzie, taki się okaże roczny bilans kasy spółkowej z końcem roku:

Igo fundusz zakładowy	12,000	
Dochód z procentu	1,200	
Suma	13,200	
na administracyą odpada	200	
zostaje		13,000 złr.
II roku fundusz wynosi pomnożony corocznym odsepem	19,000	
Procentu wpłynęło	1.900	
suma	20,900	
odpada na zwięk. admin	300	
zostaje		20,600 „
III r. fundusz	26,600	
procent	2,660	
suma	29,260	
administracya	400	
zostaje		28,860 „
IV r. fundusz	34,860	
procent	3,486	
suma	38,346	
administracya	500	
zostaje		37,846 „
V r. fundusz	43,846	
procent	4,384	
suma	48,230	
administracya	500	
zostaje		47,730 „
VI r. fundusz	53,730	
procent	5,370	
suma	59,100	
administracya	500	
zostaje		58,600 „

To jest przykład, wolno jego skalę według potrzeby i stanu odmienić, lecz utrzymujemy w tej mierze następne prawdy:

1) Żaden z tych spólników nie zrujnował przez to gospodarstwa swego, że raz dał do swego funduszu 50 korcy pszenicy, a dalej po 25 korcy rocznie.

2) Że łatwiej każdemu przyszło przyjąć obowiązek i uiścić się z niego ziarnem, niżeli gotowym groszem odpowiedniej ilości. Nie będziemy czasu mitrężyć na rozbiór psychologicznych przyczyn, ale każdy gospodarz prawdę tę przyzna.

3) Mieli w nagłych razach gdzie pożyczać bez lichwy.

4) Przyszli do kapitału każden około 2000 złr. z którego zawiązują spółkę na dalszych 6 lat, już i bez odsepów na $^{5}/_{100}$ mogą pożyczać mnożąc temsamem fundusz własny, nie fundusz lichwiarzów.

5) Przypuściwszy istnienie tych spółek na tak skromną skalę jak się przyjęło, tylko po dwie w każdym cyrkule, będzie w kraju zaraz pierwszego roku własnego funduszu rolniczego 494,000 złr. zaś szóstego roku 2,228,800.

6) Wiadomo iż najtrudniej o pierwszy milion dla rolnictwa, mając po sześciu latach taki własny fundusz, nie zabolałaby głowa co dalej robić, bo pieniądz rodzi pieniądz, a stan który się dorobił dwóch milionów, ma kredyt i może manipulować sześciu milionami, co niemal pokrywa wydatek roczny wszystkich obywateli na robociznę.

Jeżeli ten projekt znajdzie odgłos co do zasady, podamy ustawę organiczną, jakby to zrobić i utrzymać.

Ale oto słychać głos: Co mi tam za sztuka tak tworzyć fundusze — daję z jednej kieszeni, a w drugą chowam. Na co tu spółki do tego, sam sobie schowam jak zechcę zboże lub pieniądze, opiekuna nie potrzebuję.

Na to odpowiedź:

Teorya to mój Mości Dobr.— czemużeś dotąd nic nie schował?

Znamy szlachcica, co uciuławszy jaki grosz kupuje zań co rychło obligacyę, niesie ją zaraz do Instytutu kred. i zastawia. Pożyczoną sumką kupuje znowu mniejszy list zastawny, który znowu zastawia, a potem się gryzie, że się musiał pozastawiać, dopóki zastawu znowu nie wykupi i tak dalej, kontynując za pomocą tej zgryzoty uskładał już poczesny kapitalik.

Oszczędność tworzy kapitał na drodze psychologicznej walki. Jeżeli komu trudno w tej walce zwyciężyć, to nam najtrudniej. Gdy więc przeznaczenia do podobnych walk ludzi w społeczeństwie wzywały, łączyli się rostropnie w bractwa czy spółki, ażeby w karby ich ustaw ująć chwiejną wolę i chęci swoje. Fakt pojedynczy człowieka w spółce dokazał, czego po za bractwem choćby był mógł uczynić nie był w stanie. A jeśli jaki mamut — samolub niechce z innymi wleźć do arki zbawienia, to też zaginie w potopie.

Nakoniec jeszcze raz z głębi duszy wołamy: kapitał krajowy to nie są pieniądze, one są tylko przedstawicielem jego.

Kapitałem jest tylko obfitość zasobów użytecznych w kraju, które praca mieszkańców jego na korzystne cele obraca.

Zaś ta praca jeżeli nie ma być jak dotąd marna, muszą jej w pomoc przyjść stowarzyszenia agronomiczne po kraju, a powtóre musi być we wszystkich kierunkach zespolona, zorganizowana bo z taką jesteśmy wyzwani do walki o własność i byt cywilny.

Zespolenie potęguje wyniki pracy, zaprowadza w nią ład, a ztąd powstaje kredyt czyli wartość papieru obligacyi jakiejkolwiek nazwy — powstaje to co tylko od nas zależy, a czego u obcych szukamy — pieniądze.

Przypuśmy wreszcie, że nam je pożyczają, cóż za rezultat? Oto po kraju rozłożył się przedstawiciel obcej siły, obcego kapitału, a powabny wdziękami, gustu wygód i przemysłu. Ty rolniku drzemiąc na piernacie znanego nam „jakoś to będzie“ bierzesz nieszczęsny co ci dają, a za każdą garść rzucasz niepowrotnie do stóp tego olbrzyma szmat twej ziemi, aż ci jéj pod nogami zabraknie.

Nowy podbój nie bronią, lecz kodeksem najgorszym nie gwałtu, lecz prawa i — ostatni.

„Czujcie więc i strzeżcie się, albowiem, kto pożycza staje się sługą tego u kogo pożyczył“ (Pismo św.).

Rolnik od Przemyśla.

Wiedeń 6 grudnia.

□ Dość rzucić okiem na tutejsze dzienniki żeby się przekonać, w jak ciężkiem i gwałtownem przesileniu znajduje się teraz Austrya. System centralizacyi niemiecko-biórokratycznej, który panował przez lat dziesięć, upadł pod parciem wypadków zewnętrznych, i równego we wszystkich prawie prowincyach oddziaływania. Dyplom cesarski z dnia 20 października zapowiedział organizacyą państwa na nowych podstawach. Sześć tygodni upłynęło od tej chwili. Powtarzają się więc ciągle pytania: gdzież ta nowa organizacya? Co wyszło na wierzch w stosunkach wewnętrznych państwa? Co za widoki na przyszłość? Węgry, jak słusznie powiada dziś *Ost-Deutsche-Post*, znalazły przynajmniej legalną podstawę do przerobienia swej własnej budowy. Inne prowincye przeciwnie zostawione w tem samem co dawniej oczekiwaniu. Tam zasady i formy rządu konstytucyjnego podług dawnych tradycyj i teraźniejszych potrzeb i usposobień ludności; tutaj ta sama biórokratyczna centralizacya u góry, u dołu nieład i niepewność. Tam naród powołany do życia i do praw swoich; tu wszystko jak dawniej zamknięte w przyrzeczeniach lub dwuznacznych próbach. Czy ten dualizm może się utrzymać? Czy nie jest w sprzeczności z duchem, który się otwarcie objawia wszędzie? Dzienniki uderzają na ministeryum. Jego niebaczności lub złym usposobieniom przypisują stan ogólny, coraz, przyznać trzeba, smutniejszy. Opinia publiczna dzieli to przekonanie. Głosy domagające się zmiany słychać zewsząd silne i nieustające. W tych dniach mówiono już z pewnością, że p. Schmerling otrzyma ważną tekę. Dziś znowu przemaga wieść, że wszyscy ministrowie pozostają na miejscu. Czy zmiana osób poprowadziłaby za sobą zupełną i szczerą zmianę systematu, który dla połowy państwa jest prawie takim, jak był przed dyplomem 20go października, to jeszcze niewiadomo. Dwa są teraz wielkie i wyraźne kierunki, w których posuwa się ruch nie tylko w Austryi, ale i w całej Europie: kierunek wolności i kierunek narodowości. W Węgrzech znakomici patryoci powołani do organizowania kraju, to śmiało wypowiedzieli, i w tym duchu podejmują się działać. Ministrowie węgierscy i kan-

cierz reprezentujący kraj ten w Wiedniu, mają to samo przekonanie i wspierać są gotowi postępowanie swych podwładnych. Czyżby inni ministrowie, którzy, jak powiada *Ost-Deutsche-Post*, rządzić chcą resztą państwa absolutnie, ustępując miejsca ministrom liberalnym, usunęli z sobą wszystkie przeszkody, któreby najwolniejszej nawet organizacyi duch narodowości pozbawił w tych prowincyach, które mają inną narodowość jak niemiecka? Ci co życzą sobie zmiany ministeryum z powodów tylko liberalnych, widzą jednę połowę obrazu.

Całym obrazem ruchu obecnego jest wolność i narodowość, jedna wsparta na drugiéj, a obie idące razem. Autor bezimienny artykułu dobrze napisanego nad *kwestyami konstytucyjnemi*, który podaje dziś *O. D. Post* *) przyznaje to otwarcie. Dla tego pod względem urządzenia państwa, słusznie wraca do podziału na grupy, o którym była mowa w rządzie przed ogłoszeniem dyplomu cesarskiego. Jedną z tych grup jak powiada, powinny tworzyć Galicya, Lodomerya (sic), Zator, Kraków i Bukowina. Inne trzy grupy byłyby austro-niemiecka węgierska i włoska. Każda miałaby swój sejm wybrany na podstawach z 1850 r. A z tych sejmów dopiero sejm ogólny dla wspólnych i wielkich interesów. Czy takim byłby program p. Schmerlinga, niewiadomo. Każdy inny, a zwłaszcza centralno-niemiecki, można przepowiedzieć, że z ogromnemi trudnościami będzie miał do walczenia. Potrzeba rozstrzygnienia tych zadań coraz gwałtowniejsza.

Wiadomości z Włoch donoszą o trudnościach, które z powodu także centralistycznych, może zanadto otwarcie wypowiedzianych zamiarów, rząd Wiktora Emanuela spotyka w Neapolu. Reakcya głowę podnosi. Partya liberalna chce zachowania autonomii narodowéj. P. Farini zdaje się, że uczuł, iż z temi usposobieniami ludności rachować się trzeba. Król Wiktor Emanuel znajdzie te same usposobienia, jeszcze głośniéj odsłonione w Sycylii. Wszakże organizacya wojska idzie naprzód. Włosi czują, że dzieło wyswobodzenia jeszcze nieskończone. Dosyć czytać nową broszurę z Paryża: „*L'Alliance autrichienne*", żeby widzieć, jakie im grożą jeszcze niebezpieczeństwa.

Tu się zaczynają zajmować wyborami gminnemi. Ruch ten pokazuje się i po innych miastach. Dzienniki go popierają. Po przedmieściach jest więcéj mowy o ogólnéj nędzy, jak o wyborach gminnych.

Paryż 5 grudnia.

Dzisiejszy *Monitor* donosi o dobrem przyjęciu Cesarzowej w Anglii, zapewnia, że to przyjęcie zwiąże jeszcze ściślej Francyą z Anglią i dodaje, że Cesarzowa przed powrotem do Francyi, odwiedzi królowę Wiktoryą w Windsor. Trudno dziś aby Cesarz nie zrobił wycieczki do Windsor i nie podziękował Anglii w osobie królowej za dobre przyjęcie swej małżonki. Godnem jest wzmianki, że doktor Simpson, do którego miała jechać Cesarzowa, jest od kilku dni w Paryżu. Jest to mąż 45 letni. Anglicy zapewniają, że przeprowadzenie reformy liberalnej, której domagał się zawsze *Times*, powiększyło popularność Cesarza w Anglii. *Times* domagał się od Francyi rękojmi bezpieczeństwa w języku Izby. Zobaczemy czy to będzie dla niego dostateczną rękojmią. Byłoby opłakanem, gdyby Izba francuzka wróciła do swego paplarstwa znanego za Ludwika Filipa. Czas jest na akcyę. Izby dają często dowód zmysłu politycznego, kiedy mało mówią a działają i przykład tego przedstawia im parlament angielski. Anglicy są radzi z wybrania hr. Flahaut na ambasadora. Utrzymują oni, że między Francyą a Anglią mało znaczy pośrednictwo ambasadorów, że wszystko dziś robią depesze telegraficzne. Anglicy lękali się, aby przybywając do wojskowego Paryża milicya angielska licho wymusztrowana, nie dała złego wyobrażenia o wojskowości Anglii. Tej obawy nie okazały Stany Zjednoczone. Przybędzie do Paryża na początku wiosny cały jeden batalion milicyi amerykańskiej w rynsztunku wojennym i Cesarz do tego się przychylił. Jest coś nadzwyczajnego w uczuciu, które obudza w rasie anglo saksońkiej wojskowość francuzka i renesansowe prace Cesarza, jak jest coś nadzwyczajnego w interesie, który obudza w tej rasie francuzka filozofia pożyteczna pana Comte, niemal socyalistowska, na którą tu nikt nie zważa. Widać, że narody lubują się w sprzecznościach, jak Ateńczycy i Spartanie. Francuzi spoglądają czasem jak niegdyś Ateńczycy na arystokracyą sąsiednią, której nie mają, a Anglicy i Amerykanie spoglądają na wojskowość i organizm francuzki. Zuawy, którzy zostali aktorami podróżują jeszcze po Anglii i robią pieniądze. W Corku (w Irlandyi) robią oni coś więcej, bo ożywiają patryotyzm miejscowy. Przy ich pomocy Irlandczycy zrobili w teatrze polityczny puff z irlandzkim sztandarem i w tej manifestacyi figurował marszałek Mac Mahon jako przyszły król irlandzki.

Przyszła ze Stambułu do Paryża ratyfikacya pożyczki zawartej między Turcyą a Mirésem. Ratyfikacyę doręczył Mirésowi w ambasadzie p. Court, komisarz sułtański. Cesarz zezwala stanowczo na negocyowanie tej pożyczki na giełdzie paryzkiej. Czyni to głównie dla tego, że chciałby wyprowadzić z Syryi swe wojsko. Jak Turcya będzie miała pieniądze i będzie mogła wypłacić żołd armii, jest nadzieja, że wojsko jej pozostanie w posłuszeństwie i wykona rozkazy, nie biorąc strony zbójców. Pasza egipski ma myśleć jeszcze o nabytku Syryi. Udanie się jego do Mekki ma mieć na celu pozyskanie dla siebie szeryfa tego miasta, uważanego za głowę islamizmu.

*) Dziennik ten nie doszedł nas dotąd. (P. R. Cz.)

Rotszyld zawiadomił, że nie będzie wypłacać renty rzymskiej z przyczyny, że nie odebrał z Rzymu funduszów. Na tę wiadomość spadła renta rzymska. Mirés zganił Rotszylda, że zgubił kredyt Rzymu, ale zganił dla tego, że sam na tem traci, rząd bowiem rzymski zagwarantował procent dróg żelaznych, których Mirés jest głównym przedsiębiorcą. Utrzymują, że Rotszyld chciał oddać usługę Piemontowi. Mówią o większem podobieństwie ułożenia się Rzymu z Piemontem. Piemont obowiązuje się wypłacać Rzymowi 3 miliony franków rocznie, i jak dodają, płacić każdemu kardynałowi 100,000 fr. pensyi. Arcybiskup Morlot rozkazał zbieranie po kościołach składek na Rzym. Rząd na to pozwala, bo to jest czyn czysto religijny.

Ogłoszenie nowego listu pretendenckiego księcia Murata i podawanie w *Patrie* wiadomości o sile reakcyi w Neapolu, rzuciły porozumienie, że Cesarz użył jedności włoskiej na wydalenie dynastyi burbońskiej z Neapolu i że teraz myśli użyć reakcyi na korzyść księcia Murata. To posądzenie jest nie słuszne. Cesarz nie dzieli uroszczeń księcia Murata. Przysłanemu do siebie od Franciszka II jenerałowi Cutrofiano Cesarz poradził poddanie i opuszczenie Gaety. Reakcya w Neapolu jest więcej republikancką niż rojalistowską. Wiktor Emanuel jest obecnie w Sycylii. Włosi spodziewają się, że mu się podda Mesyna. Atak na Gaetę ma się zacząć koło 10go t. m. Rząd piemoncki rzucił *summa capita* przyszłej administracyi Włoch. Rzecz ta bardzo zajmuje administratorów paryzkich, a mianowicie radców stanu. W rzeczonym projekcie widać trochę niedoświadczenia, widać zbytek podziałów i systematyczności, ale widać także geniusz włoski. Włosi pracowali, studyjowali administracye europejskie i dziś pokazują, że są na wysokości położenia i potrzeb.

Morning Post zapewnił, że gabinet angielski nie mieszał się do projektu wykupna Wenecyi. Było to dobrze wiadomo. Projekt podjął nie gabinet, lecz naród angielski, ale dziś dzieją się tak dziwne rzeczy, że stać się może, iż mimo woli i na przekór polityki Anglii, gabinet może do narodowego projektu się przychylić. W wyższych sferach politycznych panuje przekonanie, że kwestyą wenecką mogą rozwiązać jedynie inne kwestye, a mianowicie wschodnia.

Anglicy szukający pokoju i tylko pokoju, utrzymują, że nie będzie wojny na wiosnę. Francuzi nie mówią tak kategorycznie. Piszę o Francuzach co coś wiedzą, którzy się ocierają o sfery wysokie. Zapewniają mnie, że wiadomość o nowej pożyczce francuzkiej nie jest prawdziwą.

Cesarz Napoleon przywrócił narodowość francuską kupcom francuzkim osiedlonym w Rosyi, którzy za Cesarza Mikołaja musieli złożyć przysięgę wierności.

Revue des deux Mondes pisze o dziennikarstwie i agitacyi w Finlandyi i podnosi wagę narodowości tej prowincyi. Rosya tak postępuje, że może swe wnętrze rozcieńczyć. Kiedy cały świat robi postępy ku sprawiedliwości i ludzkości, rząd rosyjski konfiskuje ostatecznie jeden nowy polski majątek za to, że szanowna rodzina, właścicielka tego majątku, wychowała syna w szkołach galicyjskich a nie rosyjskich..

Opozycya dała sobie hasło. Głosi ona, że Cesarz myśli uzupełnić reformę liberalną, że rozwiąże Izbę i nakaże nowe wybory. Tak mówią *Indépendance, Débaty, Courrier du Dimanche* i *Siècle*. *Siècle* domaga się jeszcze czegoś więcej, to jest przejrzenia list wyborczych. *Constitutionnel* zapewnia, że nic się z tych zapowiadań nie ziści, że reforma nie jest przesileniem, że nie pociągnie za sobą rozpędzenia ministrów i Izby, że Cesarz będzie rządził z temi samemi deputowanemi i ministrami. Minął czas, w którym Europa pasła się wielkiemi słowy liberalizmu paryzkiego. Europa przyszła do doświadczenia i przekonania, że jej potrzeba przedewszystkiem stałości rządu i potęgi Francyi. Opozycya chciałaby, aby dawni ludzie parlamentarscy starali się o poselstwo i weszli do Izby.

Hr. Persigny opuści Londyn dnia 5go t. m. ale hr. Flahaut nie obejmie ambasady francuzkiej aż dnia 15go.

Hrabina Castiglione żyje cicho w Paryżu i nigdzie się nie pokazuje. Podobnie żyła ona w Dieppe. Pani ta podróżuje pod opieką jednego młodego Hiszpana.

Paryż 3 grudnia.

B. Położenie wewnętrzne kraju odwróciło w zupełności prawie uwagę publiczną od zewnętrznych wypadków. Zapomniano o Włochach. Misya jenerała Cutrofiano, którego przysłał Franciszek II do Cesarza Napoleona z nowemi propozycyami, nie wywołała w dziennikach miejscowych obszerniejszych uwag nad krótką wzmiankę. Posłannik Franciszka II miał oświadczyć Cesarzowi, iż król neapolitański przystałby na zajęcie Gaety przez garnizon w połowie francuski, w połowie neapolitański, aż do chwili w której wielki kongres europejski rozstrzygnąłby sprawę włoską. Cesarz Napoleon miał odpowiedzieć, iż ubolewa nad położeniem króla, ale przystać na propozycyą niemoże. Powiadają, że w Petersburgu projekt ten dobrze jest widziany, a natomiast wątpić wypada ażeby zyskał przyzwolenie zazdrosnej Anglii, co też zapewne spowodowało odmowę Cesarza Napoleona.

Zdarzył się w sobotę wypadek, który może mieć wielkie w przyszłości znaczenie. Dzienniki ultramontańskie kilka dni temu doniosły, że Papież rozkazał wnieść do skarbu sumę niezbędną do wypłacenia procentu od pożyczki skarbowej państwa rzymskiego, której kupon 1go grudnia miał być umorzony. Fundusz wspomniony miał pochodzić ze składek Sto-Pietrza. Dzienniki nieomieszkały przy tej sposobności dodać, że tą razą pewnie wierzyciele rządu papiezkiego przyznają pożyteczność składek pobożnych. Tymczasem w sobotę, to jest dnia 1go grudnia, gdy się posiadacze renty rzymskiej do bióra pp. Rotszyldów zgłosili, znaleźli na drzwiach wywieszone doniesienie, iż dom izraelskiego bankiera niemoże kuponów płacić z powodu, iż rząd papieski tylko część funduszu na ten cel potrzebnego wniósł do kasy negocyatorów pożyczki. U drzwi panów Rotszyldów i na całej ulicy Lafitte wznosi się hałas, narzekania a nawet i płacze. Posiadacze renty papieskiej są po większej części ludzie miernych bardzo zasobów. Wrażenie było bardzo przykre. Dzienniki, które zawcześnie wpływ całkowitej sumy ogłosiły, gorzko wyrzucają postępek pp. Rotszyldów, którym przypisują religijną złośliwość. Nie wchodząc w powody postępku, prawda, że obcesowego i niedelikatnego, powiemy tylko, że według zasięgniętych wieści, Papież w rzeczy samej kazał wnieść do kasy skarbowej 1,300,000 fr., ale potrzeba bieżąca domaga się przeszło trzech milionów. PP. Rotszyldowie telegrafem zapytali, czy mogą liczyć na resztę należności i w jakim przeciągu czasu. Odpowiedziano z Rzymu, że za resztę wpływu rząd nie ręczy. W skutek takiejto odpowiedzi, bankierowie wypłaty kuponu w zupełności odmówili. Wyraz *bankructwo*, słowo zabijające, już wymawiane bywa. P. Mires, także izraelita, i równie związany finansowemi operacyami z rządem papiezkim, ale operacyami w kolejach żelaznych, ogłosił dwa listy w celu usunięcia podejrzenia, któreby dosięgnąćby mogło obligacye dróg żelaznych rzymskich. W listach p. Miresa widać rywalizacyę z Rotszyldami i zaufanie w nowym posiadaczu prowincyj rzymskich Wiktorze Emanuelu, ale wiary w dotrzymanie zobowiązań rządu papieskiego dostrzedz trudno. Wszystkie te kłopoty i niedole władzy doczesnej Ojca Sgo mocno wzruszają serca katolików, ale głównie tych, którzyby radzi widzieć najwyższą władzę duchowną Głowę Kościoła, uwolnioną od nieprzyjaźnych wpływów i zasłoniętą od potrzeb materyalnych. Ojciec 140 milionów wiernych, Głowa Kościoła, Namiestnik Chrystusa Pana, musi być postawiony nadal w takiej pozycyi, ażeby niezależnością majątkową, materyalną, zasłonięty był od bolesnych i ubliżających godności jego szykan.

Niech mi wybaczą czytelnicy ten makaronizm ale nie mogę innego wyrazu użyć na postępek któren wszystkich oburzył a dochodowiczów zatrwożył.

Lada kupiec, lada handlarz pojedynczy znajdzie w trudnéj chwili kredyt i zyska czas, a Papież któremu oni nigdy nie dozwolą być w potrzebie musi być wystawiony na komornicze egzekucye.

Rozmaite krążą wieści o dalszym rozwoju wewnętrznych reform, które już nie podpada wątpliwości że są dziełem najzupełniejszéj inicyatywy samego Cesarza. Jeżeli o nich wiedział ktokolwiek, to chyba p. de Morny ale i to wiedział w takiéj formie i w takim stopniu jak o *coup d'etat* 2go grudnia to jest w ostatniéj chwili. Wszystkie krążące wieści zgadzają się na to, że reformy nie są złudne, ale rzeczywiste. Cesarz chce się silniéj oprzeć na masie narodu. Chce Francyą bliżéj do siebie przypuścić i dozwolić jéj udziału w sprawach publicznych. Będzie on zawsze głównym odpowiedzialnym kierownikiem rzeczy, ale chce niewątpliwie być oświeconym co do zdania jakie ogół w tym kierownictwie wyda i co do życzeń jakie na przyszłość objawi. Senat ma być zwołany, Ciało prawodawcze po krótkiéj sesyi rozwiązane, nowe wybory nakazane i surowe polecenie do władz administracyjnych przesłane, ażeby wstrzymały się od wszelkiego wpływu na wybory. Już nawet w jednym z departamentów w którym z powodu wakansu ma się odbyć elekcya, prefektowi z Paryża dano rozkaz ażeby kandydata rządowego nie przedstawiał. Cesarz miał powiedzieć, iż rad będzie widzieć pp. Berryego i Montalemberta w gronie Ciała prawodawczego. Pomysł utworzenia ministrów bez wydziału przeznaczonych li tylko do bronienia projektu pochodzi z inicyatywy Cesarza. Myśl tę dawno pojął władzca Francyi i w dziełach swoich rozwijał. Chce on pogodzić słowo z czynem, krasomowstwo z rządem. Bezskuteczność oratorskich turniejów i niebezpieczeństwo władzy wystawionéj na pociski wymowy trybuńskiéj, wyrobiły w umyśle Cesarza przekonanie, że można zachowując nietykalność władzy zadowolnić opinię jawnością rozpraw. Byle tylko u góry był sternik silnie umocowany, w zarządzie umiejętni i sprężyści pomocnicy, to można bez niebezpieczeństwa wystąpić z obroną i objawieniem powodów czynności *coram populo* to jest wobec kraju i nie być w obawie ażeby szermierstwa stronnictw całą budowę obaliły.

Takie są nadzieje i widoki Cesarza, a że dotąd wszystko co zrobił udało mu się, jest więc nadzieja i otucha że nowy zupełnie wynalazek pomyślnym uwieńczony zostanie skutkiem. Byłoby to nieobrachowanym na przyszłość dla świata wypadkiem.

O zmianach prawodawstwa w przedmiocie prasy dziennéj nie słychać. Trwam w przekonaniu, że z Nowym rokiem takowe nastąpią. Tymczasem jest rzeczą niezawodną, że zastósowanie istniejących rozporządzeń nader będzie łagodne. Na wiosnę będziemy mieli niespodziewanych gości. Przybędzie ze Stanów Zjednoczonych cały batalion milicyi w mundurach z bronią dla zwiedzenia Paryża. Przybędą dla rozrywki spaceru. Już w téj mierze przeprowadzona została urzędowa korespondencya. Cesarz przychylił się natychmiast do żądania tych panów.

Wiedeń 6 grudnia. Wieści o zmianie gabinetu nabierają coraz więcéj prawdopodobieństwa. Najwyraźniéj mówią o tym ważnym wypadku *Neueste Nachrichten* (nie doszły nas w chwili gdy to piszemy niektóre z dzienników wiedeńskich. Red. Cz.) Dziennik ten pisze:

„To co wczoraj jako wieść obiegało, przybrało dziś już charakter pewnego faktu. P. Schmerling, dotychczasowy prezydent sądu wyższego Niższéj Austryi, w r. 1848 minister państwa niemieckiego, a 1849 minister sprawiedliwości w ministerstwie Schwarzenberga i Stadiona, obejmie za dni kilka tekę ministerstwa Stanu; dotychczasowy zaś Minister Stanu hr. Gołuchowski wraca, jak z pewnością słychać, na piastowaną przez siebie dawniéj posadę namiestnika Galicyi, gdzie działalność jego administracyjna jak najlepiéj jest wspominaną."

Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą, zmiana ministeryum niewątpliwie byłaby w związku z statutami sejmowemi, a mianowicie z ustawą wyborczą, przeciw któréj cała partya liberalna niemiecka powstała, oczekując w téj ustawie i w statutach odbicia konstytucyi z d. 4go marca 1849, a nadto w dalszem następstwie, wspólnego parlamentu dla wszystkich krajów niewęgierskich. Dziś i Węgrzy, jakby się zdawać powinno, (a mówimy tu o partyi będącéj w tym kraju u władzy) stali się zwolennikami téj konstytucyi, a to raz dla tego, że daje ona im również pewną rękojmię trwałości ich swobód, powtóre, że uwolniłaby ich od udziału w radzie państwa. Wieczorne dzienniki wiedeńskie zamilczają o tém przesileniu ministeryalném; zdaje się przeto, że już przeminęła jak na teraz chwila jego stanowcza.

— Przytaczaliśmy parę razy treść artykułów z *Giornale di Verona*, które przemawiały za przymierzem Austryi z Piemontem, a raczej z nowem królestwem włoskiem, wnosząc, że Austrya pogodzi Rzym z rządem piemonckim i przyczyni się do uspokojenia wojny na półwyspie. Artykuły te miały niejaki związek tożsamości myśli z pogłoskami o układach rozpoczętych w Paryżu a przynajmniej poruszonych, w tym samym przedmiocie, lubo te ostatnie dotykały nadto sprzedaży Wenecyi. Pod tym względem *Gazeta wiedeńska* zaprzeczyła układom. Pozostała tylko wątpliwość co do znaczenia artykułów umieszczonych w *Giornale di Verona*. Dziennik ten tak się z tego wykręca, że mówi, iż lubo umieszczał i umieszcza obwieszczenia rządowe, wszelako sam nie jest urzędowym ani rządowym organem, a objawione przez niego zdania, są zupełnie jego osobistą opinią. Oświadczenie to nie zadowolni tych wszystkich, którzy wiedzą, że *Giornale di Verona* nie mógł pisać o tak ważnych sprawach na własną odpowiedzialność, choćby nawet nie był oficyalnym organem jakim jest w istocie.

— Donieśliśmy już podług depeszy telegraficznej lizbońskiej z dnia 4 b. m., że Cesarzowa Jmć szczęśliwie dopłynęła do Madery. Doniesienia z tej wyspy nadchodzić tylko będą co parę tygodni parowcami angielskiemi, gdyż Madera nie jest połączoną drutem telegraficznym z brzegami Afryki, gdzie również niema dotąd telegrafów. Teraz otrzymano doniesienia z przylądka Vigo, które mówią o burzliwej i trudnej podróży eskadry angielskiej wiozącej Cesarzową i orszak jej. Jacht „Osborne" stanął był 27go listopada w Vigo dla nabrania węgli, i miał po drodze do walczenia z burzą. Podobnież w zatoce biskajskiej „Victoria and Albert" jakoteż „Osborne" przetrwały burzę. Pierwszy z tych statków wiozący N. Panią udał się w dalszą podróż, lecz „Osborne" musiał się zatrzymać na noc w Vigo i dopiero nazajutrz 28go miał odpłynąć.

— *Morgenpost* dziwi się, że ostatnie rozporządzenie tyczące się nowych wyborów do rad gminnych, nie stosuje się do Galicyi, z czego wnosi, że zamiarem jest rządu inny statut krajowy dać Galicyi, aniżeli go otrzymały kraje niemieckie cesarstwa. Co się tyczy rad gminnych, niewidzimy i my wcale powodu, dla któregoby ustawy gminne niemiały być przywrócone w Galicyi, zwłaszcza, że pod względem gmin panuje w Galicyi najzupełniejszy chaos prawodawczy. W jednych gminach są ławnicy od lat 10 ci sami, w innych reprezentacyę gminy tworzą mianowane przez władzę osoby, które w imieniu gminy decydują o jej wszystkich sprawach, a w liczbie ich są nawet tacy, którzy różnemi interesami związani są tak, iżby żadna ustawa gminna głosu im przyznać nie mogła, jak np. liweranci gminy lub też płatni urzędnicy. Ale nie o tem mówi *Morgenpost*. Idzie jej o przywrócenie stadyonowego powszechnego głosowania. Mieliśmy przecie tego już przykłady na sejmie wiedeńskim i kromieryżskim. System Stadiona był bardzo dogodny dla pewnych widoków politycznych, ale w sejmie krajowym inne są interesa i potrzeby, zbytecznemi przeto byłyby tam owe figury, które na dany znak ruszałyby głowa-

mi, wstawały i siadały, jakto na sejmie owym widziano.

— Kroaci mają sobie przyznany język własny w szkole i urzędzie. Urzędowa *Gazeta Zagrzebska* pisze co do języka wykładowego po szkołach: JE. Ban zamianował pod przewodem biskupa Dra Solcza komitet, którego zadaniem jest wypracować zasady edukacyi w szkołach gimnazyalnych, średnich i ludowych w Chorwacyi i Słowenii na podstawie języka narodowego i ze względem na reskrypt ministeryalny z d. 28 sierpnia r. z., osobliwie zaś wziąść na uwagę stósunki szkolne w Fiume i panującą tam rozmaitość języka wykładowego, a nadto dać zdanie swoje o książkach pomocniczych do naukowego i narodowego kształcenia młodzieży w pomienionych szkołach; albowiem co się tyczy akademii prawniczéj, poczyniono już stósowne ku temu kroki. Ostateczne przeobrażenie systemu szkolnego pozostawionem jest sejmowi i rządowi krajowemu. Imiona mężów składających komitet są rękojmią pomyślnego spełnienia powierzonego im ważnego zadania.

— *Lloyd peszteński* donosi, że w Chorwacyi i Słowenii krążyły programata, które lubo przychylne były narodowości tych prowincyj, wszelako okazywały sympatye dla Węgrów. Tysiące podpisów położono już na nich, kiedy je władze skonfiskowały. *Lloyd* podaje ich osnowę. Pierwszy punkt mówi: „Wspólne ustawodawstwo na wspólnym sejmie w Węgrzech, na którym deputowani wybrani na podstawie bezpośredniéj reprezentacyi ludu z Chorwacyi i Słowenii mają mieć równe z deputowanymi węgierskimi prawo głosowania.“

— Po dziennikach znajdujemy teraz stale przeznaczony rozdział na spisy zajść ulicznych po miastach węgierskich. W Szegedynie jak donosi *Vorstadt Ztg*, chciano 27go listopada wyprawić serenadę naczelnikowi powiatowemu Jombart. Partya narodowa niedopuściła tego, i pochodnie przeznaczone na ten cel połamano i w błoto wrzucono. Jakiś mężczyzna stary, który uderzył młodego chłopca pomagającego téj robocie, został kijami zbity. To dało hasło do ogólnéj bijatyki, dopóki kompania wojska nieprzywróciła spokojności, lecz się nieobyło bez pokaleczeń. W Czongradzie tegoż samego wieczora wyprawiono kocią muzykę inspektorowi podatkowemu, a kontrolorowi wytłuczono nietylko okna, lecz całemi cegłami rzucając pogruchotano sprzęty. Obaj urzędniczy rezygnowali, i z trudnością uszli z Czongradu. W Kun-Szent-Marsony, w Karozay, Madaras i innych kumańskich miastach, urzędnicy magistratualni wygnani byli i zagrożeni osobiście. W Nagy-Kallö wybito okna od 24go do 27go listopada pierwszemu poborcy podatkowemu, prezesowi sądu, drugiemu inspektorowi, a 28go same władze zdjęły orły z nad biór swoich, aby uniknąć zajścia. Dnia 26go wyprawiono panu Kiss, madziarowi, serenadę, gdyż mu dnia poprzedniego wytłuczono okna. Z Debreczyna donoszą 1go grudnia, że orły cesarskie znikły wszędzie, a większa część domów przybrana w chorągwie trójkolorowe. Obywatele odbywają straż, aby uniknąć niespokojności. Po domach widzieć można napisy na cześć Garibaldego i Koszuta i „śmierć Niemcom!“ — Tak donosi *Vorstadt Zeitung*.

— *Oestr. Ztg* pisze: Donoszą nam z Pesztu z 5go, że 19go t. m. przyjdzie tam ważny proces przed kratki sądowe, który odpowiada procesowi obecnie w Wiedniu traktowanemu. Oskarżonym jest Edward Gaal z Gyula, który, jak mówi oskarżyciel, ściągnął 85,000 złr. w kapitałach i procentach z funduszu dobroczynnego pod nazwą Jankowicza, którego był dyrektorem. Gaal w r. 1849 piastował przy armii barona Haynau znakomity urząd cywilny.

Królestwo Polskie.

W dniu 29 listopada odbył się w Warszawie uroczysty obchód. Wiadomość o tem otrzymaliśmy przed kilku dniami, lecz czekaliśmy na bliższe szczegóły. Teraz już nawet *Breslauer Ztg* i *Preussische Ztg* z 6go t. m. podają opis tego obchodu Równocześnie *Gazeta Rządowa* warszawska donosi, że oberpolicmajster warszawski jen. Aniczkow otrzymał uwolnienie ze służby dla poratowania zdrowia w kąpielach, a oberpolicmajstrem mianowany został pułkownik Trepow. Szczegółowe doniesienie podamy późniéj.

Francya.

Jeden z najpoważniejszych dzienników francuzkich, *Journal des Débats* odpowiada w następujący sposób legitymistom i ich dziennikom uderzającym na niego z powodu jego sympatyj dla rewolucyi włoskiej.

„Dzienniki które bronią i reprezentują zasadę wprost przeciwną zasadzie wszechwładztwa narodowego, dziwią się współczuciu jakie wyraziliśmy dla ludzi poświęcających życie swoje w sprawie niepodległości włoskiej. Słuchając ich zdawałoby się, iż robiliśmy apologię wszelkiej rewolucyi jakikolwiek jest jej powód i cel, i że nie znamy innej prawowitości prócz tej która wychodzi z barykad i występuje w bluzie czerwonej. Zapytają się nas: dla czego *Journal des Débats* sypiący dzisiaj pochwały żołnierzom Garibaldego, występował niegdyś przeciwko powstańcom z ulicy Transnonain i z klasztoru Saint-Mèry (dwa powstania uliczne za panowania Ludwika Filipa). Odpowiedź jest prosta: *Journal des Debats* występował przeciw powstaniom w Lyonie i w Paryżu, gdyż uważał ich sprawę za niesłuszną; pochwala powstańców włoskich, gdyż sprawę ich poczytuje za słuszną. W istocie dziwną jest rzeczą, iż nie chcą sobie tej różnicy wbić w głowę. Są powstania czynione w imie prawa a nawet w imie ustawy; są inne podnoszone przeciwko wszelkim prawom i ustawom. Po której stronie jest słuszność? Oto pytanie które nasuwa się za każdym razem, które rozważane jest od początku świata i będzie rozważane aż do jego końca. Lecz chcieć rezonować i dowody swe opierać na samem słowie *powstanie*, jestto okazywać mało dobrej wiary i mało rozumu. Powstanie greckie miało za sobą nietylko współczucie lecz i pomoc wszystkich rządów. A gdybyśmy się zapytali tych, którzy uderzają na nas za to że bronimy powstania, co oni myślą o powstaniu w Wandei i o wyprawie księżnej Berry? odpowiedzieliby nam, że sprzyjają im z całego serca, i mieliby słuszność ze swego punktu widzenia.

„Jest więc po prostu głupstwem nazywać nas demagogami, anarchistami itd. dlatego że wspieramy naszem współczuciem i naszem życzeniem rewolucyę którą uważamy za najsłuszniejszą, za moralną i prawą. Już raz powiedzieliśmy: że właśnie rządy włoskie były od lat 50 w ciągłem powstaniu przeciwko prawu, przeciwko rozumowi, przeciwko moralności, przeciwko ludzkości, a nadto przeciwko bezpieczeństwu publicznemu. One to wyjęły się same z pod prawa, nietylko narodów ale nawet rządów; rewolucya zaś włoska jest sprawą nietylko włoską, lecz całej Europy liberalnej i zachowawczej. Od iluż to już lat rządy liberalne i zachowawcze czynią przedstawienia za przedstawieniami rządom włoskim, które je przyjmują ze wzgardą. Nie ma ani jednego rządu nawet absolutnego w Europie któryby się ujął za ich sprawą. Zużyły one wszystko, nawet tyranię, zniszczyły wszystko, nawet porządek.

„Mamy przekonanie sumienne, że tak we Włoszech jak i w Europie jesteśmy obrońcami prawdziwego porządku a zarazem wolności. Co się zaś tycze owych apostołów bolejących świątobliwie na widok, iż *Journal des Débats* zaparł się „doktryn które mu nadały powagę, wziętość i dobre imie“, wzywamy ich aby swą troskliwość zwrócili na siebie samych i zechcieli się zająć swą własną powagą i swojem własnem dobrem imieniem. Nikt im tego nie broni.“

Włochy.

Wiadomości z pod Gaety sięgają do 1go t. m. a do owej chwili żaden ważniejszy wypadek nie przerwał zwykłego biegu robót oblężniczych. Korpus oblężniczy piemoncki, mimo wielkich trudności z powodu natury gruntu, posuwa zwolna przekopy ku Monte Secco, na której to górze wznosi się najważniejsza z zewnętrznych warowni przed Gaetą. Dzienniki piemonckie piszą, iż ona jest tem dla Gaety, czem tak zwana wieża Małahowa była dla Sebastopola. Po zdobyciu téj warowni, Piemonczycy będą panować nad częścią szańców samej Gaety: będą mogli z tego górującego opanowanego stanowiska bombardować je z odległości 200 metrów, a przedewszystkiem minerowie piemonccy zdołają wówczas prowadzić dalej podkop pod wały samej twierdzy, aby minami wybić w nich wyłom.

Dzisiaj główny atak zwrócony jest przeciwko warowni zewnętrznej na górze Secco. Inżynierya piemoncka pracuje dzień i noc nad zbudowaniem bateryj moździerzowych na wzgórzu kapucyńskiem. Spodziewa się ona, iż z bateryj tych będzie już mogła artylerya rozpocząć ogień około 10 grudnia. Wprawdzie wszystkie warownie i zakłady wojskowe w Gaecie są blindowane, to jest sklepieniami i nakryciem ziemią zabespieczone od bomb i granatów; niewiadomo jednak, czy te blindowania są dość silne, aby oprzeć się bombom z moździerzy wydoskonalonych. Inne budowle są odkryte; dla tego teraz oblężeńcy zajmują się blindowaniem znaczniejszych budowli i zdejmowaniem dachów z innych. Mieszkańcy Gaety wynoszą się tłumami z miasta w pobliskie okolice. Przepełnione są wychodźcami z Gaety wysepki Ischia i Casamiccola, gdzie władze piemocko-neapolitańskie udzielają im o ile mogą schronienia i pomocy. Namiestnik Farini posłał komisarza, ażeby się zajął niesieniem pomocy tym nieszczęśliwym.

Oblegający zatrudnieni pracami inżynierskiemi, bardzo mało strzelają, gdyż ich roboty oblężnicze są jeszcze za odległe od twierdzy, aby ogień z ich bateryj mógł szkodzić szańcom Gaety. Baterye te są głównie wznoszone aby w razie wycieczki odeprzeć atakujących i zakryć ogniem postęp robót oblężniczych. Natomiast oblężeńcy żywo strzelają, lecz powiększéj części nieszkodliwie, z powodu odległości w jakiéj się jeszcze znajdują oblegający. Wszyscy korespondenci ubolewają, iż oblężeńcy nie mogąc dosięgnąć oblegających, zwrócili swe strzały przeciwko przedmieściu nie zajętemu przez wojska piemonckie, lecz gdzie pozostała jeszcze biedna ludność. W skutku tego ognia z twierdzy zginęło na przedmieściu kilkunastu bezbronnych mieszkańców. Park artyleryi oblężniczéj, złożony z dział Cavallego, przywieziony został z Genuii dopiero 24go listopada do Molo di Gaeta, a po wysadzeniu go na brzeg ustawiono go 26go listop. w obozie artyleryi przed Gaetą w dolinie Guercia, gdzie tymczasowo zostanie dopóki nie będą wzniesione baterye na pomieszczenie dział tego parku przeznaczone. — Oto wszystkie wiadomości tyczące się oblężenia Gaety, a zebrane z różnych dzienników i korespondencyj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 grudnia. Burmistrz tutejszy wydał odezwę do mieszkańców, aby w zamian powinszowań noworocznych rozsyłanych nawzajem sobie, ofiarowali składkę na ubogich, która będzie dla nich najlepszą i najmilszą kolędą. W tym celu tutejsze księgarnie i biôra Magistratu, jakoteż komisarze dystryktowi przyjmować będą datki.

— W sobotę, w święto Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi obchodzonym będzie pierwszy raz odpust w tutejszym kościele OO. Kapucynów w kaplicy Loretańskiéj. Odpust ten trwać będzie cały tydzień, rano o 9éj i popołudniu o 4téj obchodzony nabożeństwem. Wspominamy tu o nim, gdyż jest on świeżo zaprowadzonym.

— Każde z dziewięciu dotychczasowych wystąpień gościnnych na scenie naszéj znakomitego artysty p. Jana Królikowskiego, było prawdziwą uroczystością teatralną; z każdéj z dziewięciu odmiennych przedstawionych przez siebie postaci stworzył artysta typ samoistny, żywy, który pozostanie długo wyryty w pamięci widzów. O dwóch pierwszych wystąpieniach artysty, w „Narcyzie Rameau“ Brachfogla i w przerobionym „Ruy-Blasie“ Wiktora Hugo, pisaliśmy już oddzielnie. Dzisiaj powiemy ogólnie o grze jego w następnych siedmiu wystąpieniach, wstrzymując się od rozbioru sztuk przedstawianych, już to z powodu, że utwory te znane na naszéj scenie rozbieraliśmy i oceniali dawniéj, jużto że we wszystkich tych wystąpieniach więcéj nas zajmowała gra atytysty niźli sztuka przedstawiana.

Najobszerniejsze pole do rozwinięcia i objawienia swego wszechstronnego talentu miał artysta, oprócz w „Narcyzie Rameau“, o czem dawniej pisaliśmy, w „Rozbójnikach“ Schillera, w której to tragedyi przedstawiał Franciszka Moor. Trudno orzec, co bardziej podziwiać w p. J. Królikowskim: czy dar pojęcia i uczucia najlżejszych odcieni myśli dramaturga, czy też dar ucieleśnienia jej sobą. Oba te dary łączy w sobie w wysokim stopniu artysta: posiada on fantazyę, która jedynie jest w stanie ze szczegółów rozebranego rozumem charakteru stworzyć napowrot żywą postać; posiada zarazem zdolność, każdą myśl pojętą i poczutą ucieleśniać z dziwną prawdą i naturalnością. Postaci Franciszka utworzonej przez młodzieńczą fantazyę Schillera, umiał artysta dać charakter naturalności, nie ujmując jej siły. Od chwili powstania występnej myśli w duszy Franciszka, w całym następnie szeregu zbrodni purzedstawia artysta tę wyjątkową postać naturalnie i z prostotą. Ta właśnie prostota i naturalność powiększa jeszcze traiczną siłę w najokropniejszych scenach. Niezrównanym był artysta w 4tym akcie: opowiadaniem snu, przedstawieniem strasznych wewnętrznych tortur zbrodniarza, który pada pod ciężarem własnych swoich zbrodni, wstrząsał on duszami widzów.

Publiczność nasza. która często daje się unosić porywom serca i darzy oklaskiem sympatyczne postacie odmawiając go zbrodniczym, hucznem brawem przyjmowała artystę, chociaż charakter Frańciszka wstręt w niej obudzał. Kilka zaledwo dosłyszanych syknień wolimy przypisać naiwności, która się wzdrygała dać oklask zbrodniczemu Frańciszkowi, niżeli złej woli, co nie chce oddać hołdu talentowi aby nie zaćmić mierności.

Jakże odmienny, a jak żywy i wyrazisty stworzył artysta typ przedstawiając adwokata w pięknej komedyi „Helena de la Seigliére“ Juliusza Sandeau, o której tylokrotnie pisaliśmy. Chociaż postać adwokata nie jest główną, przez wyborną jednak grę artysty pełną swobody i wdzięku, największe budziła zajęcie. Ktoby jedynie widział p. J. K. wypowiadającego te dwa wyrazy „nie ja“ w 3im akcie komedyi, jużby z całą sumiennością mógł wyrzec, że to jest znakomity artysta. Zresztą artysta umie przedstawić charakter nie wyrzekłszy nawet słowa, tak jego mimika i ruch są wyraziste a naturalne.

Miejsce niepozwala nam rozbierać gry artysty w dwóch utworach Aleksandra Fredry „Zemsta“ i „Dożywocie“; powiemy tylko, że Milczek i Łatka pozostaną w duszach widzów wyryte jako dwa żywe żypy. Nawet odegraniem wczoraj małéj roli hr. Zbickiego w dramacie Korzeniowskiego „Dziewczyna i Dama“, umiał podnieść tę sztukę. Jeszcze przed dwoma laty w *Czasie* z 12go maja 1858 r. pisaliśmy obszernie o tym dramacie, który, jak wiele innych dramatycznych Korzeniowskiego utworów jest raczéj szeregiem lekko oderwanych obrazków, zdjętych z otaczającéj nas społeczności lecz naszkicowanych, szeregiem przerywanym nietylko moralnie niejednością akcyi, ale także fizycznie zmianą co chwila dekoracyj, wynoszeniem i przynoszeniem mebli, co przerywa uwagę, psuje efekt i złudzenie.

— *Gazeta augsburgska* w Nrze 331 bierze nam za złe, iżeśmy się upomnieli o język polski na kolei galicyjskiéj. Bo i na cóż używać tego języka, skoro jak *Gazeta* rzeczona utrzymuje, kapitał, intelligencya, praca, wszystko niemieckie. Już *Gazeta augsburgska* dowiodła była przed laty, że w Poznańskiém z latarką w ręku szukaćby trzeba polaka, i to chyba na Chwaliszewie, albowiem wszędzie indziéj są tylko niemcy i żydzi. Dziś zaś dowodzi, że w Galicyi na 5½ milionów jest tylko 1½ polaków, reszta rusinów, żydów i trochę niemców, osiedlonych wprawdzie jak mówi po miastach już od Kazimierza Wgo, ale przez to samo jeszcze nie polaków. I na cóż te wszystkie dowody i statystyczne wykazy? oto, żeby na pierwszéj lepszéj stacyi kolei galicyjskiéj w Bochni, lub Rzeszowie, wolno było wołać: „*Meine Herren, fünf Minuten Aufenthalt!...*“

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 6 grudnia. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza okólnik Persignego do prefektów, w którym jest nadmienione, że dekret z d. 24 listopada przygotowuje spokojne używanie wolności, której rozwijaniu sprzyjać będzie tron Napoleona. Okólnik ten zaleca prefektom, niczego nie zaniedbywać, aby dokonać dzieła pojednania stronnictw.

Turyn 5 grudnia. Dzisiejsza *Opinione* pisze: „Co się tyczy wieści, iż Piemont jest gotowym zapłacić procenta od długów państwa rzymskiego, potwierdziło się jedynie zapłacenie zagwarantowanych procentów od akcyj kolei żelaznej przyznanej domowi handlowemu Mirésa“; dalej *Opinione* dodaje: Piemont nie mógłby wypłacać wyżej wymienionych procentów bez porozumienia się z rządem papiezkim.— Według *Opinione*, dzień na rozpoczęcie wyborów do Izby nie jest jeszcze z pewnością oznaczony, lecz mniema, że wybory te nie nastąpią przed drugą połową stycznia. (Przed dwoma dniami *Perseveranza* pisała, że już Izby zbiorą się w drugiej połowie stycznia, a wybory nastąpią w końcu b. m.)

Medyolan 6 grudnia. *Dziennik medyolański* podaje odezwę Garibaldego datowaną z Caprery, następującéj treści: Wiktor Emanuel jest nieodzownym dla Włoch; kto chce Italii jednéj i niepodległéj, winien się koło niego gromadzić; mało zważam, czy ministeryum nazywa się Cavoura czy też Cataneo; chociażbym przenosił ostatnie, pragnę jedynie, a wszyscy Włosi winni ze mną tego pragnąć, aby w dniu 1 marca Wiktor Emanuel stał na czele 500,000 żołnierzy.

Turyn 6 grudnia. Król Wiktor Emanuel wyjechał dzisiaj z Palerma i wrócił do Neapolu.

Neapol 5 grudnia wieczór. Namiestnik królewski odwołał rozporządzenia jenerała Pianellego, tyczące się stanu oblężenia ogłoszonego w Avezzano i w okolicy.

Londyn 6 grudnia. Wiadomości z Nowego Jorku z d. 27 listopada mówią, że 500 ludzi przybyło z Kansas na brzegi Missouri w zamiarze uwolnienia niewolników. Jenerał Harney walczy z nimi. Banki w Filadelfii, Baltimore, w Washingtonie, Norfolku zawiesiły w zupełności wypłaty swoje; bank w Charlestown wstrzymał je częściowo.

Pogłoski o zmianie ministeryum w Austryi znajdują w dziennikach wiedeńskich z d. 7 b. m. częścią zaprzeczenie, częścią zaś potwierdzenie, lecz nie zapewnienie. *O. D. Post* z tego dnia wyznaje, że niewie nic jeszcze pewnego o wejściu do gabinetu p. Schmerlinga. *Presse* z 7go powiada, że układy nie przyszły jeszcze do stanowczego rozstrzygnięcia. P. Schmerling miał dwugodzinne posłuchanie u N. Pana, lecz skutek onego niewiadomy. Inne dzienniki są również tylko echem pogłosek, niepowtarzając wszelako tak stanowczo obwieszczonego przez *N. Nachrichten* (p. „Wiedeń“ wyżej) faktu. Jest przeto niemal pewnem, że obecnie zmiana nie nastąpi.

Dzienniki piszą teraz wiele o ścisłych związkach między Włochami, Rumunami i Węgrami. Korespondent z Turynu do *Journal des Debats* mniema, że wieści w tym względzie są przesadzone, lecz utrzymuje, że na ich dnie leży nieco prawdy. Dziennik ten w innym artykule, który wyżej podajemy, wyśmiewa legitymistów zarzucających mu, iż ma sympatyę dla spray włoskiej.

Wszystkie prawie dzienniki utrzymują, że dyplomacya zajęta jest ciągle usiłowaniem spokojnego załatwienia sprawy weneckiej, lecz podobno nie potrafiła jeszcze sformować jakiegokolwiek w tym względzie projektu. Tymczasem Włochy niczego nie zaniedbują w celu wystawienia jak największych sił do boju na wiosnę, a Garibaldi nową odezwą z Caprery wydaną wzywa Włochów do jedności, do kupienia się z bronią w ręku około Wiktora Emanuela, ażeby na wiosnę mógł on stanąć na czele 500,000 armii. Król Wiktor Emanuel po tygodniowym pobycie w Palermie (od 1go do 6go grudnia), gdzie z największym zapałem przyjmowanym był przez całą ludność wyspy, i po urządzeniu tymczasowego zarządu Sycylii, dopóki sejm włoski stałych zasad w tym względzie nie orzeknie,—powrócił w dniu 6 grudnia do Neapolu. Drobne wybuchy reakcyonistów w Abruzzach, a raczej napaści santafedistów w górach, do tego stopnia stłumiono, iż stan oblężenia ogłoszony tam przez jenerała Pianellego, zniesiony został przez namiestnika.— W biegu prac oblężniczych pod Gaetą, idących zwykłym torem, nie zaszedł żaden ważniejszy wypadek; wiadomości tyczące się tego oblężenia podajemy wyżej.

Następcą ministra sprawiedliwości pruskiego p. Simons, który po ukończeniu dochodzeń wywołanych sprawą Stiebera, ma wyjść z gabinetu, naznaczonym jest Dr Simson, wiceprezydent sądu apelacyjnego w Frankfurcie n. O., były prezes Izby deputowanych. Wszelako rzecz jeszcze nie zdecydowana, gdyż kandydat stawia warunki podobno trudne.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe parowcem pocztowym 6 grudnia do Tryestu, sięgają do 1go grudnia. Treść jednak doniesień korespondentów niemieckich, zamieszczona w telegramie z Tryestu, nic ważnego nie zawiera. Telegram ten mówi tylko, iż Sultan obdarzył trzech patryarchów orderem medżidże 1éj klasy, i że c. k. poseł bar. Prokesch-Osten, który potłukł się był wychodząc z pałacu pruskiego, wstał już z łóżka. Tenże sam telegram przynosi mało zajmującą wiadomość ze Smyrny, iż książę August szwedzki przybył do Aleksandryi w Egipcie.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 7 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	326	320
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Ta'a'y pruskie za 150 złr. now.	71¾	70½
Srebro nowe. . . . . złr.	141	140
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 50	11 30
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 22	11 2
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 60	6 50
„ austryackie . . . . „	6 70	6 60
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	8 —	87 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . . „	66 —	64 50
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . „	77 —	75 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	157	155
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100	99

Wiedeń 7 grudnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń	120	—
Hamburg 100 marków	106	—
Londyn 10 £.	140	25
Paryż 100 franków	53	—
Dukat	6	65
5% Metaliki	65	—
	59	80
„ „ na walutę austr.	55	75
4½% „	50	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	111	—
„ „ 1839	89	75
„ „ 1854	85	75
„ „ 1860	107	25
„ Kredytu ruchomego	77	10
Pożyczka narodowa.	65	—
Obligacye indemn. galic.	743	
Akcye bankowe	1956	—
„ kolei północnéj	172	60
„ kredytu ruchomego	283	—
„ kolei francusko-austryackiéj	147	—
„ „ nadcisańskiéj.	156	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%		

Lwów 5 grudnia	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 64	6 55
„ austryacki	6 67	6 60
Półimperyał rosyjski	11 58	11 41
Rubel rosyjski	2 21	2 18
Talar pruski	2 12	2 8
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 36	84 67
Oblig. indemn. bez kupon.	65 33	64 42
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 5	76 —

Warszawa 5 grudnia	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubl.	—	5 47½
Obligi skarbowe . . . . „	90 94	90 53
kupon	–	— 72$\frac{2}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 67	14 64
kupon		— 27⅙

Wrocław 6 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	70⅝	–
Polskie bilety bankowe	88¾	—
„ listy zastawne	86$\frac{7}{12}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ „ 3½%	–	94¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 6 do 7 Grudnia.

HOTEL POLLERA. Hr. Łoś Alfred wł. dóbr z Królestwa. Szelgowski Franc. plenip. z Zatora. Lange Ludwik dyrektor kopalń z Zalesia. Meaiker Leon kup. z Jaworznia. Knesek Jakub wł. dóbr z Cieszyna. Barakowski Kazimierz porucznik z Poznania. Ulman Oscar kup. z Myśłowic. Neumann Dawid handlarz z Pesztu. Przybylski Karol maszynista z Pragi. Poller Wojciech urz. kopalń z Królewskich hut. Steiner Salomon kup. z Wrocławia, Kobieński Józef ck. por. huz. z Werony. Gonzij Adolf ek. inż. z Rzeszowa.

Wyjechali: Alfred hr. Łoś właś. dóbr do Bochni. Giżycki Józef cukiernik z Białéj. Poller Wojciech urz. kop. do Rzeszowa. Steiner Salomon kup. do Wrocławia. Kobieński Józef c. k. por. od huza. do Galicyi. Gonzij Adolf c. k.urzęd. kolei do Rzeszowa. Neuman Dawid handlarz do Węgier.

Inseraty.

W dniu 11 grudnia tj. we Wtorek jako w rocznicę śmierci ś. p.

JÓZEFY z MASSALSKICH

LIPIŃSKIÉJ,

odbędzie się o godzinie 10éj z rana

W KOŚCIELE N. M. PANNY

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

na które pozostali synowie i córka, Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zapraszają. (1193-2)

Za duszę ś. p.

FLORYANA JANICKIEGO

b. urzędnika górnictwa Krol. Polsk,

odbędzie się w dniu 11 b. m., to jest we wtorek o godzinie 9éj

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO,

na które się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Za duszę ś. p.

X. Wincentego Sławińskiego

w dniu 11 Grudnia 1860 roku, to jest we Wtorek jako w rocznicę śmierci, odbędzie się

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

o godzinie wpół do 11éj

W KOŚCIELE ŚW. JANA,

na które się pobożnych Chrześcian zaprasza.

TEATR KRAKOWSKI POD DYREKCYĄ **JULIUSZA PFEIFFRA.**

Dziś w Sobotę d. 8go Grudnia 1860.

PIERWSZY WYSTĘP **panny Maryi Micińskiéj,** Artystki teatru Lwowskiego.

CUD MNIEMANY czyli Krakowiacy i Górale.

CZĘŚĆ II.

Obraz narodowy w 3 aktach z tańcami, śpiewami i chórami przez J. N. Kamińskiego oryginalnie napisany. — Muzyka Karola Kurpińskiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan cieplom. podług Reaumur'a	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	327 87	+ 1'8	84	zachodni słaby		śnieg		
	10	27 68	+ 1 0	76	„ „		„	+ 0 2	+ 1'
7	6	27 40	— 0 4	91	„ „	pogoda z chmurami			

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.

Dodatek do N. 282 Dziennika „CZAS“ z d. 8 Grudnia 1860.

Inseraty.

Homeopata polski.

Czasopismo kwartalne

poświęcone

homeopatyi, hygienie, gymnastyce racyonalnéj, hydroterapii i weterynaryi homeopatycznéj.

Redaktor odpowiedzialny:

Antoni Kaczkowski,

Doktor medycyny i chirurgii, operator i akuszer, członek fakultetu lekarskiego we Wiedniu, członek Towarzystwa lekarzy homeopatycznych monarchii austryackiéj, fizyologicznych badań, były powiatowy lekarz dla ubogich w Hernals, wysłużony chirurg c. k. głównego szpitala wiedeńskiego, członek ck. Towarzystwa agronomicznego galicyjskiego, praktykujący homeopata we Lwowie, ulica Frenela Nr. 116²/₄.

PROGRAM.

System doktora Samuela Hahnemana, istniejący od pięćdziesięciu lat, szerzy się olbrzymim krokiem nietylko w Niemczech, ale także w Belgii, we Francyi, w Anglii, w Ameryce, w Azyi, a nawet w Afryce. Uczniowie i zwolennicy systemu homeopatycznego, starają się w tych krajach rozkrzewiać i przeprowadzać w praktyce zasady homeopatycznego sposobu leczenia dla dobra ludzkości cierpiącéj. Toczy się przeto walka między starą szkołą, czyli alleopatyą, a między nową metodą leczenia, czyli homeopatyą. Zwolennicy staréj szkoły starają się wszelkiemi siłami wystawić wyznawców systematu Hahnemanna w obec publiczności jako szarlatanów, marzycieli, spekulantów, lub jako oszustów dla tego, ażeby rozwój i postęp homeopatyi zatamować.

Mimo to zwolennicy homeopatyi uzyskali od wysokich rządów pozwolenie niezależnej praktyki, mają własne kliniki i szpitale we wszystkich krajach, mianowicie w monarchii austryackiej w Wiedniu i w Pradze, nawet w Rosyi, w Moskwie homeopatyczny szpital i wyłącznie homeopatyczną aptekę. W Ameryce istnieją już cztery fakultety homeopatyczne, jako to: w Filadelfii, w Ohio, w St. Louis i w Chicago Jllirico; homeopatyczne szpitale: w Chicago, w Filadelfii, w Bostonie, polikliniki: w Bostonie, w Brooklyn, w New-York, w Filadelfii, w St. Louis. w Newark. Wszędzie istnieją liczne stowarzyszenia homeopatycznych lekarzy, wszędzie wychodzą czasopisma homeopatyczne. Tym sposobem stanęła homeopatya na równej stopie obok alleopatyi.

W naszym kraju jest homeopatya już od wielu lat w używaniu, i pomimo oczernienia i prześladowania ze strony alleopatów, szerzy się tak w Galicyi jako też w Królestwie Polskiem i przyległych prowincyach. Należy tedy z naszej strony wszelkiej staranności dołożyć, ażeby wysoki rząd i publiczność o zbawiennych skutkach homeopatycznego systemu przekonać, bowiem musielibyśmy wstydzić się przed naszemi kolegami w obczyznie, że pomimo sprzyjających okoliczności nie umieliśmy ani zasiać, ani rozmnożyć tego nasienia prawdy, które w zwyż wymienionych krajach tak błogie dla dobra ludzkości wydaje owoce.

W skutek wniosku p. Dra Stefana Kuczyńskiego z Hrubieszowa w Królestwie Polskiem, postanowiliśmy na naszem zebraniu 15go maja r. b. utworzyć homeopatyczny organ w ojczystym języku, odezwać się do szanownych kolegów i zwolenników homeopatyi w naszym kraju, w Królestwie Polskiem, jako też w przyległych prowincyach, zapraszając ich do wspólnej pracy i wspólnych usiłowań w tym celu.

O ile nam wiadomo, jest lekarzy homeopatów mieszkających w Galicyi, w królestwie Polskiem i w prowincyach przyległych więcej niż 30, a może jest ich drugie tyle takich, o których nie wiemy, wszystkich tedy, równie wymienionych później, jakoteż niewiadomych dotychczas, wzywamy do czynnego udziału w pracy naszej, i spodziewamy się, że w uznaniu niezaprzeczonego pożytku, jaki ztąd system homeopatyczny i ludzkość cierpiąca odniesie, zechcą łaskawie przyczynić się do poparcia naszego przedsiębiorstwa nauką, doświadczeniem i piórem swojem.

I. spis alfabetyczny

lekarzy, magistrów i patronów chirurgii leczących systemem Hahnemanna, zamieszkałych w Galicyi:

Bakody Teodor, MDr. we Lwowie; Beck A., MDr. i prof. w Przemyślu; Dokupil, chirurgiae patronus we Lwowie; Ebers, MDr. w Krakowie; Günzberg Jos., magister chirurgiae w Wieliczce; Kaczkowski Ant., MDr. we Lwowie; Karszniewiez L., patronus chirurgiae w Strzeliskach; Keler Stefan, MDr. w Janowie koło Tarnopola; Kierkorowicz Grzegorz MDr. we Lwowie; Koliński, patronus chirurgiae w Stanisławowie; Löw Wilhelm, MDr. w Tarnowie; Maximowicz Andr. MDr. w Samborze, Neupauer Ambrożу, magister chirurgiae w Bełzie; Niessner Jan, patronus chirurgiae w Kimpolung na Bukowinie; Paléczny, MDr. w Krakowie; Plewiński Stefan, MDr. w Pilipczu; Schleissteher A., MDr. w Rzeszowie; Schreter Gustaw Adolf, MDr. we Lwowie; Smerza, MDr. w Kołomyi; Weiss, patronus chirurgiae w C'eszkow'cach, Zbyszewski MDr w Brzozowie.

II. spis alfabetyczny

lekarzy, leczących systemem Hahnemanna, zamieszkałych w Królestwie Polskiém i w prowincyach przyległych:

Andrzejewski, MDr. w Kielcach; Bartkowski, MDr w Warszawie; Bortkiewicz, MDr w Warszawie; Czerwiński, MDr. w Żytomierzu; Dobrowski Jakub, MDr. w Niemirowie; Izbicki, chirurgiae Dr. w Ostropołowie Nowogrodzie wołyńskim, Koperski, MDr. w Lublinie; Korycki, MDr, w Berdyczowie; Kuczyński Stefan, MDr. w Hrubieszowie; Mazurkiewicz, MDr. w Lublinie; Mikulicz Radecki MDr. w Żytomierzu; Olszewski, lekarz w Wilnie; Pilecki M. Dr. w Warszawie; Szczaniecki, MDr. w Łowczynie; Wieniawski Tadeusz, MDr. w Hrubieszowie; Wróblewski, MDr. w Wilnie; — w Poznaniu: Dr. Fiszer i Dr. Goldmann.

Czasopismo nasze poświęcone homeopatyi, hygienie, racyonalnej gimnastyce, hydropatyi i homeopatycznej weterynaryi, wychodzić będzie kwartalnie od 1go stycznia 1861 r. w poszytach obejmujących trzy do cztery arkuszy druku w ósemce, i będzie zawierać:

1. Rozprawy oryginalne o praktycznej homeopatyi, nowo odkryte leczebniki lekarskie, przeprowadzone kuracye za pomocą takowych, opisanie zawikłanych i ciekawych chorób, policliniczne spostrzeżenia, fakta wyleczeń i środki skutecznie używane.

2. Rozprawy o hygienie, tj. o pielęgnowaniu zdrowia w stanie normalnym, jakoteż chorym; rozprawy o wpływie magnetyzmu, elektryki, ciepła i zimna, miejscowości, czyli o wpływie klimatu na zdrowie i choroby.

3. Rozprawy o hydroterapii, czyli wodnéj kuracyi w stosunku do homeopatyi.

4. Rozprawy o racyonalnéj gimnastyce, o ile takowa na wykształcenie sił fizycznych i całego organizmu wpływać może.

5. Fizyologiczne badania leczebników lekarskich tak na zdrowym organizmie, jakoteż przy łóżku chorych, podług przepisów Dr. Samuela Hahnemanna, treściwe określenie charakterystycznych symptomatów zbadanego lekarstwa.

6. Rozprawy o weterynaryi homeopatycznéj, czyli o sposobie kurowania zwierząt domowych homeopatyczną metodą. Wzywamy tu właścicieli dóbr i gospodarzy jako zwolenników homeopatycznéj weterynaryi, aby raczyli swe doświadczenia i spostrzeżenia do redakcyi przysyłać, zresztą będzie naszém gorliwém staraniem czerpać te nauki z niemieckich, francuskich i angielskich dzienników, w których to krajach homeopatyczna weterynarya jak najzbawienniejsze korzyści dla gospodarzy przynosi.

7. Przegląd pism medycznych, krytyczny ich rozbiór, nowe odkrycia w dziedzinie medycyny i nauk przyrodzonych, osobliwie w zawodzie *fizyologii i patologicznéj anatomii*, wyciągi treściwe z tychże dzieł, opis nowych zakładów i ich urządzenia.

8. Nakoniec ogłoszenia najnowszych dzieł, różnorodne życzenia tak czytających, jakoteż i piszących, ważne lekarskie nowiny, rozporządzenia rządowe itd.

Wzywamy tedy wszystkich szanownych kolegów znajomych i nieznajomych, tożsamo i zwolenników homeopatycznéj metody, do współpracownictwa, do przysyłania swych rozpraw, praktycznych doświadczeń i spostrzeżeń do podpisanéj redakcyi stósownie do programu skreślonego, a całą czytającą publiczność polską do prenumeraty.

Prenumerata całoroczna na nasze czasopismo we Lwowie wynosi 4 zł. w. a. w całéj Galicyi pocztą przesłane franko 4 zł. 50 kr. w. a.

Prenumerata całoroczna dla Królestwa Polskiego, dla polskich prowincyj, jako też Cesarstwa rosyjskiego wynosi 4 rs. pocztą franko przesłane, dla Warszawy wynosi prenumerata roczna tylko 3 rs.

Skład naszego czasopisma znajduje się w Warszawie w księgarni polskiéj A. Dzwonkowskiego i Spółki, ulica Miodowa Ner 482, gdzie oraz prenumerata się przyjmuje. (1195-1-2)

Lwów 15go sierpnia 1860 r.

Redakcya czasopisma „Homeopata polski“ we Lowwie,
Ulica Frenela Ner 116²/₄.

Wöchentlich erscheinende

IRIS.

Original Pariser & Wiener Damen-Moden-Zeitung.

XIII. Jahrg. 1861.

Bringt im Jahre: 2,000 Gegenstände auf 125 Kunstbeilagen, nebst 100 Bogen Tex, als: 60 colorirte Moden-Tableaux. — 12 colorirte Tapisseries. 24 Doppel-Musterbogen.— 24 Doppel-Lingeriebogen. — 100 Garderobe-Patronen.— 48 Mappen Kunstschule. — 48 Bogen Feuilleton. — Musik-Beilagen. — Titel, Inhalt, etc.

Dieses Journal enthält ECHTE, **mit Paris am gleichen Tage erscheinende** ORIGINAL gravures color. de modes, de lingeries, de tapisseries etc.; nie aber jene **auf Täuschung berechnete** in Deutschland angefertigte, veraltete Copien.

„Ungarische Damen-National-Costums“

als Bilder (Zeichnungen) nebst den Patronen (Schnitten) werden wir fortfahren von Zeit zu Zeit **in den modernsten Confectionen** zu bringen.

Quartal-Preise (öst. Währ. incl. Stempel).	Durch Buchandel.	Direct durch Post.
Ausgabe Nr. 1 mit jährlich 125 Kunstbeilagen und 100 Bogen Tekst	fl. 3 . 62 Nkr.	fl. 4 . 12 Nkr.
„ „ 2 „ „ 100 „ „ 100 „ „	„ 2 . 62 „	„ 3 . 12 „
„ „ 3 „ „ 50 „ „ 100 „ „	„ 1 . 62 „	„ 2 . 12 „
„ „ 4 „ „ 40 „ „ 100 „ „	„ 1 . 12 „	„ 1 . 37 „

Wöchentlich gewünschte portofreie Zusendung durch Briefpost **zu obigen Preisen** wolle unter genauer Adressen-Angabe und Hinzufügung des Betrages franco gemeldet worden:

„An die Administration der IRIS in Graz.“

Ausführliche Prospecte und Probe-Nummern liegen **in allen Buchhandlungen** auf und es empfielt sich zur promten Besorgung dieses Journals insbesondere: „Die Buchhandlug von ***JULIUS WILDT*** in KRAKAU.“ (1198-1-3)

WŁOSY

bujne i naturalnego pięknego koloru, są nie tylko najpowabniejszą ozdobą każdéj damy i każdego męczyzny, lecz są nadto oznaką widoczną wewnętrznego zdrowia i siły. Jednakże tak jak zęby tak i włosy wymagają szczególnego pielęgnowania, by je ochronić od wczesnego posiwienia, wypadania i by je zachować w kolorze naturalnym.

Przez renomowanych lekarzy i mężów nauk najlepiéj poleconym, przez damy i mężczyzn wszelkiego stanu wielokrotnie wypróbowanym i przez łysiączne pomyślne skutki wsławionym, w swem działaniu niedopokonania będącym środkiem tego rodzaju, jest c. k. uprzywilejowana

POMADA MEDITRINA

w połączemiu z równéj nazwy

wschodnią wodą Meditrina do wzmacniania porostu włosów na głowie i brodzie

wyrobu M. Mally z Wiednia.

Z wielu zaszczytnych poświadczeń potwierdzających skuteczność téj konserwującéj włosy pomady i wody, wyjmujemy tym razem następujące:

Panie M. Mally Dobrodzieju!

Gdyby mi w téj chwili czas nie był tak drogim, byłbym już do pana pospieszył, aby pana osobiście zapewnić o méj wdzięczności i moim niezmiennym szacunku. Pański nieoceniony wynalazek c. k. wyłącznie uprzywil. *wschodniéj wody do włosów i pomady Meditrina* obdarzył mnię powtórnie zdrowiem. Jak sobie pan przypomnisz, byłem już mocno wyłysiał, a pozostałe jeszcze włosy wypadały mi z dniem każdym! Po użyciu wody i pomady pańskiéj według przepisu, nietylko przestały mi włosy padać, ale nadto żona moja spostrzegła z dniem każdym kiełkujące nowe włosy; tak, że dziś jestem tyle szczęśliwym, *iż zamiast łysiny mam bujny włos na głowie. Wynalazek pański jest tak doskonałym, skuteczność jego tak prędką i zadziwiającą,* że nie omieszkam okazać panu czynem moją wdzięczność.

Jutro wyjeżdżam z domu, moi przyjaciele w Hamburgu osłupieją z zadziwienia!

Polecam się panu najszczerzéj i zostaje wdzięcznym *Konrad Hallenberg* profesor.

Wiedeń 4. listopada 1859.

Te wschodnie środki wzmacniania skóry podwłosnéj, niedopuszczające wypadania włosów i sprawiające nowy porost włosów, a których flaszka albo słoik kosztuje 1 zł. 80 kr. z dodatkiem za opakowanie przy pojedyńczych zamówieuiach 20 kr. nabyć można w następujących składach:

Główny skład utrzymuje **M. Mally** w WIEDNIU, Wieden Nr. 321, — a na Galicyę

w Krakowie i Tarnowie jedynie Handel galanteryjny p. J. JAHN,

w BOCHNI p. Niedzielski, — w BRZEŻANACH p. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz,— w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch, i p. J. Tomanek apt.. — w DĘBICY p J F. Masłowski aptek., — KOŁOMYI pp. Rosen & Kohn i p. Jakub Sternhell, — — KOMARNIE p. A. Emperle apt., — we LWOWIE p. Henryk Laneri apt., — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — OŁOMUŃCU p. M. Koberg, — w RADOSZYNIE p. Ignacy Schnirch, — w RZESZOWIE p. F. Schaitter, — w SAMBORZE p. J Kriegseisen apt., — w SANOKU p. J. Jaklitsch, — w STANISŁAWOWIE p. J. Tomanek aptek., — w STRYJU p. J. Sidorowicz apt, — w TARNOPOLU p. C. Latinek, i p. A. Morawetz, — w TURCE p. A. Czyrniański,— w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. (885-9)

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi

flaszka po **88** kr. w. a.

Engelhofera

ESENCYA NA MUSZKUŁY I NERWY

flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Kromholza

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

flaszka 52 kr. w. a.

Dra Brunna

STOMATICON (Woda do ust)

flaszka po **88 kr.** wal. austr.

utrzymują zawsze prawdziwe i w najlepszéj jakości,

w KRAKOWIE: pp. **Herrmann** i **Józef Jahn;** — we LWOWIE: p. **Karol Schubuth.**

w Białéj p. J. Muchitsch, — w Bielsku p. Prietsche, — w Bochni p. Niedzielski, — w Czerniowcach p. T. Zacharyasiewicz, — w Jarosławiu p. J. Bajan, — w Kołomei p. T. Zacharyasiewicz, — w Rzeszowie p. I. Schaitter, — w Tarnopolu p. M. Schlifka, — w Zaleszczykach p. J. Kodrębski i Spółka, — w Stanisławowie p. A. Tomanek i Spółka. (1166-2-12)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.